

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 101

Poznań, środa dnia 4 marca 1931

Rok XXVI

Nowe zmiany w ustroju sądownictwa

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.) Znowu pojawiły się pogłoski, jakoby w prezydium Rady ministrów była już rozpatrywana nowelizacja ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Wiadomości te są przedwczesne o tyle, że takiego projektu ustawy jeszcze niema. Jednakże w min. sprawiedliwości istnieją koncepcje przeprowadzenia pewnych zmian w ustawie o ustroju sądownictwa i to w kierunku usuwania przesów i wiceprezesów sądów okręgowych i apelacyjnych.

Koncepcje te nie zostały ujęte w żadne formy ustawowe. (w.)

Podpisanie układu flotowego

Londyn, 3. 3. (Tel. wł.) Ogłoszenie szczegółów układu morskiego nastąpi, jak donosi „Daily Herald”, jutro rano.

Sfery finansowe Londynu są zdania, że podpisanie układu przyniesie pewne odprężenie w stosunkach gospodarczych Europy, a w każdym razie poprawi stosunki gospodarcze i polityczne ze Stanami Zjedn.

Rady paneuropeisty

Wiedeń, 3. 3. (PAT) Hr. Coudenhove-Kalergi ogłasza w „N. Freie Presse” artykuł, w którym wskazując na to, że wkrótce mają być odnowione 2 traktaty polityczne, a mianowicie traktat francusko-polski i niemiecko-rosyjski, proponuje, aby tak Francja, jak i Polska z jednej strony, oraz Niemcy i Rosja z drugiej strony zrzekły się odnowienia odnośnych traktatów.

Doprowadziłoby to do odprężenia i udałoby się w ten sposób usunąć niebezpieczeństwo rozdziału Europy na 2 wrogie obozy. Wobec rosnącego niebezpieczeństwa ze strony Rosji, Francja powinna mieć interes w tem, aby Niemcy stały się silniejsze. Przez wyzwanie się obu przymierzy państwa zrzekną się dążenia do wzajemnego okrzępania. W miejsce tego dążenia nastąpi polityka zrównania i solidarności.

Proces mieńszewików

Moskwa, 3. 3. (PAT). Prasa moskiewska w dalszym ciągu poświęca dużo miejsca odbywającemu się procesowi przeciwko 14 mieńszewikom.

Proces ten wykorzystywany jest przez organa prasy sowieckiej dla zamianowania wszechwładności i jednolitości partii komunistycznej oraz do zwiększenia entuzjazmu twórczego wśród mas robotniczych. Poza tem dzienniki sowieckie wykorzystują ten proces również dla walki z drugą międzynarodówką, tak znaną przez nie. Pod adresem prokuratora oraz centralnych instytucji komunistycznych dochodzą z różnych stron Rosji sowieckiej rezolucje. Rezolucje te głoszą, iż organizatorzy i inspiratorzy spisku znajdują się jeszcze poza salą sądową i przebywają na wolności zagranicą. Zaliczają do nich organizację mieńszewicką, drugą międzynarodówkę i burżuazyjne koła rządzące. Prasa sowiecka apeluje do robotników zagranicznych, aby pociągnęli przed sąd proletariatu międzynarodowego wodzów drugiej międzynarodówki Vanderwelda, Kautskyego i Hilferdinga, będących inspiratorami interwencji antysowieckiej.

Przeprowadzenie procesu na tle sprawy brzeskiej w sądzie bydgoskim udaremnione

Proces przeniesiony do sądu toruńskiego

W dniu 14 lutego rb. sąd grodzki w Bydgoszczy podczas rozprawy przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Bydgoskiej” Kazimierzowi Małyszce z powodu artykułu p. t. „Zdziczenie moralne” na wniosek oskarżonego zgodził się powołać na świadków więźniów brzeskich sen. Korfante, pos. Liebermanna, b. pos. Popieła, b. pos. Dębskiego, pos. Barlickiego, pos. Dubois i pos. Witosa i wyznaczył termin rozprawy na 5 bm.

W sprawie tej korespondent nasz donosi, co następuje:

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.) Na wniosek pierwszego prokuratora, który uznał rozpatrywanie sprawy w Bydgo-

szczy za niemożliwe ze względu na panujące tam w związku z tą sprawą podniecenie, Sąd Najwyższy na posiedzeniu gospodarczym, odbytem pod przewodnictwem prez. Supińskiego, uchwalił sprawę przenieść do Torunia do sądu grodzkiego, opierając się na artykule 36 kpk., który opiewa:

„Sąd Najwyższy władny jest na wniosek pierwszego prokuratora lub z inicjatywy sądu właściwego przekazać sprawę innemu sądowi równorzędnemu, jeżeli ze względu na zabezpieczenie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości zachodzi potrzeba wyjęcia sprawy z pod rozpoznania sądu miejscowo dla niej właściwego”. (w)

Z komisji sejmowych

Zmiany w ustawie o kasach chorych

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.) Na wtorkowym posiedzeniu komisji ochrony pracy i administracyjnej miał być omawiany wniosek pos. Langerera w sprawie zmiany ustawy o kasach chorych w tym duchu, aby szpitale komunalne i powszechne leczyły członków kas chorych za połowę kosztów własnych.

Przedstawiciel min. pracy dyr. dep Drecki prosił o odroczenie tej sprawy, ponieważ min. pracy opracowuje nowelizację ustawy o kasach chorych i szuka środków dla pokrycia wymienio-

nych we wniosku wydatków, które wynoszą około 20 mil. zł.

Zgodzono się sprawę tę odroczyć do dn. 17 b. m.

Analogiczny wniosek był już rozpatrywany przez Sejm poprzedni, ale do powzięcia uchwały nie doszło wskutek jego rozwiązania.

Dyr. Drecki oświadczył, że na pokrycie wydatków znajdują się środki przedewszystkiem w ten sposób, że ubezpieczeni w kasach chorych sami będą opłacali pobierane lekarstwa. (w)

Dyskusja konstytucyjna w Sejmie

Obluda posłów „sanacyjnych” — Świetne przemówienie pos. Winiarskiego — Po wyborach i Brześciu współpraca z B. B. jest niemożliwa — Odesłanie wniosku B. B. do komisji

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym Sejm przystąpił do rozprawy nad poprawą konstytucji.

Tętem, na którym rozwinęły się te obrady, był wniosek B. B. Inicjatorzy dyskusji obecnie już inaczej traktują swój wniosek niż przed dwoma laty. Gdy wówczas p. Sławek jako prezes klubu zapowiadał, że w projekcie nie można zmienić nawet przecinka — a było to w tym czasie, gdy p. Sławek na zebraniu B. B. w Łodzi groził tamaniem kości, — obecnie p. Jędrzejewicz w oficjalnej deklaracji klubu przyznał, że wniosek swój B. B. traktuje jedynie jako wstęp do dyskusji i materiał do niej. Twierdził, że naprawa ustroju nie może nastąpić jednostronnie i zapewniał, że wszystkie argumenty większości przyjmie z dobrą wolą.

Centralnym punktem dyskusji było wystąpienie pos. Winiarskiego, który wygłosił świetne przemówienie. Stwierdziwszy, że, mimo orędzia Prezydenta, rozwiązującego poprzedni Sejm, rząd nie wystąpił z własnym projektem, wykazywał ujemne strony projektu BB., popierając swe wywody żywymi przykładami, czerpanymi z naszej rzeczywistości, i przeprowadził wywód, że zmiana ustroju nie nastąpi przy obecnym systemie, który nie szanuje prawa.

Przedstawiciele klubu B. B., oczawszy od deklaracji swego prezesa aż do wystąpienia p. Holówki, nawoływali do zgodnej współpracy nad konstytucją, na co przedstawiciele opozycji, zarówno z P. P. S. jak N. P. R., Ch. D. czy Klubu Chłopskiego, z całą otwartością wyznawali, że po wyborach, po Brześciu jest to niemożliwe dopóki B. B. metod tych nie potępi.

Pos. St. Stroński, nawiązując do nawoływań B. B. o wytworzeniu odpowiedniej atmosfery, przypomniał, że równocześnie Sąd Najwyższy uznał swą uchwałę o przeniesieniu rozprawy brzeskiej z Bydgoszczy do Torunia atmosferę w Bydgoszczy za nieodpowiednią do wymiaru sprawiedliwości. Sam sąd więc nie widzi tej atmosfery.

Przedstawiciele mniejszości ustosunkowali się do zagadnienia rewizji konstytucji rzeczowo.

Ugrupowania lewicowe widzą w złożeniu w obecnej chwili przez B. B. wniosku o rewizję konstytucji manewr w celu odwrócenia uwagi społeczeństwa od najcodzienniejszych i najdrażliwszych zagadnień bezrobocia i kryzysu.

Wniosek został odesłany do komisji konstytucyjnej bez głosowania. (w)

Z urzędu spraw zagran. Rzeszy

Berlin, 4. 3. (PAT.) Na stanowisko kierownika wydziału wschodniego w urzędzie spraw zagranicznych uwolnione przez nowo mianowanego posła niemieckiego w Warszawie Moltkego, powołany został Ryszard Meyer.

Nowy kierownik pracuje w służbie dyplomatycznej już od 18 lat. Po wojnie piastował urząd radcy w ambasadzie niemieckiej przy Watykanie. Od r. 1930 pracował w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych w wydziale zachodnim i południowo-europejskim.

Wiosna we Włoszech

(Od naszego korespondenta).

Palermo, w marcu.

Pewnego razu na domu jakiegoś wieśniaka ujrzałem wyrzeźbiony zegar słoneczny a nad nim napis: „Która godzina?”, pod spodem zaś drugi: „Czas powstać ze snu. Czas pomyśleć o Bogu, dobrze czynić i cieszyć się cudownym światem przez Boga stworzonym.”

Napis ten przypomniał mi się w chwili, gdy pociągiem przejeżdżałem przez Alpy koło Brenneru i jego najbliższych szczytów górskich, okrytych śnieżnym płaszczem.

Zaiste, świat jest cudowny i można się nasycić wspaniałym jego widokiem.

Pociąg zatrzymał się na stacji granicznej, gdzie czekała nas uprzejma rewizja bagażu i paszportów ze strony włoskich urzędników celnich.

A potem dalej w drogę. Bozen — Roveretto — Verona. Ciepłe wiatry południa dochodzą już do nas. Opuszciliśmy wysokie szczyty Alp i przecinamy dolinę Lombardji. Zmienia się wygląd okolicy; roślinność inna, budowa domów odmienna. Zaraz odnosi się wrażenie, że rozpoczęła się już Italia. Wszędzie dokoła, jak okiem sięgnąć, pola winne i pszeniczne. Biogostawiony kraj.

Bolonja. Miasto o oryginalnej architekturze. A potem dalej w świat przez Apeniny i niezliczoną ilość tuneli. Wysoce na szczytach gór gnieźdzą się wioski i wioseczki, a miasteczka wyglądają zdala jak domki z kart lub klocek. Oryginalny widok. Mieszkańcy tych okolic jadą po dwie osoby na osiach i w ten sposób zjeżdżają po stromych uliczkach.

Dalej widzimy wysoce kulturalny ośrodek sztuki. To Florencja. Na każdym kroku znaleźć tam można ślady wielkiej, wspaniałej przeszłości. — Zdaje mi się, że widzę kroczących po ulicach królewskich Medyceuszy i wsluchuję się w nadszywane kazania fanatycznego Dominikanina, ojca Savonaroli. Lecz i tu dopatruję się wesołego powiewu z czasów niezapomnianego Boccaccia, mistrza miłości w całej okolicy Florencji. Myśląc o nim, wspinałem się tajemniczą ścieżką do starego, malowniczego miasteczka Fiesole.

Kto zna Italię jeszcze z czasów przedwojennych, temu wszędzie musi wpaść w oczy miły dla oka porządek i stosunkowo znaczna czystość. Rośli urzędnicy policyjni kroczą po mieście z powagą generałów, a niemniej okazali czarni faszysty świadomi są swej godności i obowiązków.

Wreszcie zbliża się Rzym, miasto zawsze godne zwiedzenia, pełne pamiatek, które przetrwały już całe wieki, miasto, w którym każdy kamień jest częścią historii. Oko laika z trudnością odróżnia ruiny średniowiecza od ruin starożytnych. Oto olbrzymie Colosseum, ongiś pełne chwały i blasku, żadne walki gladiatorów i krwi. Potem Kapitol, symbol walki królewskich Gotów. Iluż bohaterom opierało się, a ilu uległo?

Od czego należy zacząć a na czym skończyć, opowiadając o tych wszystkich wspaniałościach. Na wykopaliskach na Forum, Trajanum, gdzie wałęsa się mnóstwo dzikich kotów, na pięknym pomniku Wiktora Emanuela, na licznych budowlach Watykanu z malowniczą strażą Szwajcarów z bogatymi zbiorami i muzeami, wspaniałą bazyliką św. Piotra, cudownym kościołem św. Pawła i katakumbami, w których przechowały się do dnia dzisiejszego liczne groby, czy też na historycznej Via Appia lub wspaniałej Via Nazionale, głównej promenady Rzymu. Wybór doprawdy jest bardzo trudny.

Z wiecznego miasta nową kolejką, zbudowaną na życzenie II Duce, jedziemy do Neapolu, najbardziej żywotnego miasta Italii, pełnego głośno mówiących i gestykulujących mieszkańców. Z nocy czyni się tam dzień, a w ciągu dnia nieraz trzeba wypoczywać. Muzea Neapolu są piękne, lecz uliczki ciasne i pełne żaru słonecznego. Życie wre tam w porcie i na uliczkach, na których sprzedaje się makaron, a kluski wiszą na sznurkach, przeciągniętych od okna do okna, aby wyschły na słońcu. A mimo to mieszkańcy tego miasta są bardzo próżni! Co krok fryzjer i czyszciciel obuwia, nawet w dzielnicach dla najuboższych!

Gospoście w oryginalny sposób czynią swe zakupy, spuszczaając z okna na sznurku koszyczek z pieniędzmi i karteczką, na której spisane są wszystkie życzenia. A przechodni handlarz już sam wszystko załatwia. Nawet resztę uczciwie wydaje gospoście. Oryginalni też są sprzedawcy drobiu, którzy w chwili dojścia do skutku transakcji odgryzają głowę żywej kurze. I tyle tu sprzecznych oryginalności: Uliczki, na których gnieździ się biedota, ciągną się obok pięknych ulic i pałaców na Posillipe. Ponętne jest też morze, jego koloryt i w dali dymiący Wezuwiusz. Pobyt w tym mieście jest rzeczywiście pełen niezwykłego uroku.

Przez kwitnące ogrody, gaje cytrynowe i pomarańczowe, aleje kaktusowe jadę pociągami do Pompei. Wkrótce stajemy u wrót miasta, zasypanego w r. 79 po Chrystusie przez masy lawy i popiołu. To miasto ludzi ongiś bogatych, którzy już wówczas znali sztuczne ogrzewanie, kryje wiele ciekawych rzeczy i tajemnic. Liczne malatury zachowały się do dnia dzisiejszego, a lawa zakonserwowała je znakomicie. Przeważnie były to farby, których nie znajądzien dzisiejszych malarzy.

Pełni wrażeń wracamy, aby choć trochę odpocząć na Capri, z której Mussolini uczynił istne cacko. Palmy, piękne zielone jaszczurki i drzewa cytrynowe z połamanymi gałęziami, które na pamiątkę sprzedają przedsiębiorcze dzieci. Starzy rybacy w malowniczych ubraniach, urocz wile ogrody i mnóstwo ulic i uliczek amfiteatralnie położonych nad wybrzeżem. Wszystko czyste i eleganckie, jak gdyby stworzone do wypoczynku. Kto raz widział Capri, ten zawsze będzie powracał wspomnieniami do cudnego jego wybrzeża. Grota jest ciekawa i fascynująca, tylko przewodnicy za wiele śpiewają.

Naprzeciw spokojne, barwne, w słonecznym skąpane Sorrento i sławne ongiś miasto nadmorskie Amalfi.

Stamtąd płyniemy do Palermo. — Przez szkła lornety widzimy waziotką wstęgę dymu, unoszącą się nad morzem tyrańskim. Pochodzi ona z wulkanu Stromboli, u podnóża którego mieszka dwa tysiące ludzi.

Ze skupieniem przekraczamy prógi Palermo, w którego murach w r. 1282 rozegrała się krwawa tragedia, zwana „Sycylijskimi Nieszporami”. Palermo jest niezrównane, o ile chodzi o zamek, zbudowany przez Saracenów, i wspaniałość urzędzenia tamtejszych kościołów. W katedrze spoczywają prochy królów i królowych, których panowanie sięgało ongiś aż na Sycylię.

Z oddali pozdrawia nas lisy, szary, wszystko przewyższający szczyt Monte

Pelegrino. Przez aleje palmowe śpieszymy do katakumb Kapucynów. W podziemnych gankach i kurytarzach spoczywają tam szkielety, mumie i zabalzamowane zwłoki. Widok ten wymaga jednak silnych nerwów i choć odrobinę odwagi.

Szybko minęły dni wypoczynku;

czas powrotu zbliża się z nieublaganą stanowczością. Italja zrobiła dobre wrażenie, stała się krajem ładu, spokoju, a nawet czystości, choć nie można jeszcze twierdzić, aby wszędzie zniknął brud, żebracy i złodzieje. W każdym razie jest już duża zmiana na korzyść. R. T.

Proces dwóch profesorów

Zamknięcie przewodu sądowego — Przemówienia prokuratora i zastępców stron — Mowa oskarżyciela prywatnego prof. dr. Kostrzewskiego — Wyrok będzie ogłoszony dziś o godz. 1,30 popoł.

Po wznowieniu posiedzenia, wobec niezjawienia się świadka Jachowskiego, po dłuższej wymianie zdań w sprawie dalszych wniosków dowodowych, sąd mimo sprzeciwu prokuratora za zgodą oskarżyciela i obrońcy oskarżonego odczytał zeznania świadka Jachowskiego, adw. Gidyńskiego i Dankowskiego.

Na tem zamknięto przewód dowodowy, poczem przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi.

Oskarżyciel publiczny w długim przemówieniu starał się wykazać sprzeczności w umotywowaniu wyroku I instancji, a m., że są w nim błędy natury prawniczej, m. in., że prof. Znamierowski działał w podnieceniu, że u prof. Kostrzewskiego istniała łączność z manifestantami. Prokurator, pochwalivszy się, że ukończył dwa fakultety, przeprowadził ostrą w treści i formie krytykę wyroku I instancji, wydanej przez sędz. Długoleckiego, przy czym lubował się w takich wyrażeniach, jak: „wyrok skiekocony jest tak grubemi gwoździami, że utrzymać się nie da”, oraz „wyrok sam się wali jak na glinianych nogach”. Dalej stwierdził, że prof. Kostrzewski powiedział o demonstrantach: „jeżeli wasze uczucia religijne zostaną dotknięte, wówczas możecie demonstrować”. P. prok. podobne powiedzenie wydawało się dziwne, ponieważ prawdziwy katolik na podobny odczyt, według p. prok., będzie demonstrował przed pozostaniem w domu. Każdemu wolno słuchać, co mu się podoba i nikt nie ma prawa przeszkadzać (!). Na to istnieje wolność słowa i myśli (sic — dop. red.).

Na zakończenie swych wywodów prokurator oświadczył, że oskarżonego należy uwolnić, wobec czego odstępuje od popierania oskarżenia.

Następnie zabrał głos zastępca oskarżyciela prywatnego adw. dr. Celichowski.

Pan prok. zacytował piękny przykład z Fausta — mówił mec. Celichowski — ja więc zacytuje wyjątek Ben Akiby. Ben Akiba powiedział: „nie nowego pod słońcem”. Otóż stwierdzam, że znalazła się rzecz, której nie było. Nigdy jeszcze dotychczas w annałach sądowych nie zanotowano faktu, że prokurator nie na to obejmuje ścigania publiczne, aby popierać oskarżenie, lecz celem bronięcia oskarżonego, a nawet, aby w swem przemówieniu oskarżać oskarżyciela o rzeczy, nie mające ze sprawą nic wspólnego.

W dalszym ciągu swego przemówienia zastępca oskarżyciela wystąpił przeciwko formie krytyki wyroku sądowego I instancji przez p. prokuratora, po-

czem w obszernym wywodzie prawnym uzasadnił niemożliwość zastosowania w danym wypadku par. 51 k. k. (o przejściowej niepoczytalności oskarżonego w chwili czynu) oraz par. 53 kk. (o obronie koniecznej).

Jeżeli chodzi o przewód sądowy, to nie wykazano w nim takich faktów, z którychby wynikało, że prof. Znamierowski, działając wprawdzie w podnieceniu i dopuszczając się dwukrotnej zniewagi czynnej i słownej w stosunku do prof. Kostrzewskiego, nie wiedział, co czyni. Wprost przeciwnie, przewód sądowy wykazał, że oskarżony, powodowany długoletnią animozją wobec prof. Kostrzewskiego, popełnił zniewagę z całą świadomością.

W końcu adw. dr. Celichowski jako Wielkopoleńczyk uznał za swój obowiązek zaprotestowanie przeciwko powiedzeniu p. prokuratora jakoby Poznań był tylko bastionem kultury ekonomicznej, natomiast wskutek demonstracji przeciwko odczytowi p. Kaden - Bandrowskiego cofnął się do średniowiecznego obskurantyzmu. Wolność słowa, które p. prokurator i obrońcy z taką emfazą podkreślali, ma swoje granice w interesie państwa i zdrowia moralnego narodu. Jak nie wolno zatruwać fizycznego zdrowia kokainą i innymi truciznami, tak nie wolno też zatruwać duszy narodu.

Następnie zabrał głos obrońca adw. Gidyński, który w swem przemówieniu starał się wykazać, że prof. Znamierowski działał w afekcie, że prof. Kostrzewski był kierownikiem akcji manifestacyjnej, oraz że oskarżony był upoważniony do znieważenia prof. Kostrzewskiego, działając jakoby w obronie uprawnionych interesów.

Następnie drugi obrońca Hejmowski odczytał pięknie wystylizowaną mowę obrońcą, obracającą się w ogólnikach.

Wielkie poruszenie zapanowało na sali, gdy obrońca przestrzegł sąd przed wydaniem wyroku, skazującego prof. Znamierowskiego, ponieważ tak jak my potępiamy sąd ateński za skazanie Sokratesa, tak potomność mogłaby potępiać sąd obecny. Na zakończenie prosił oczywiście o uwolnienie mandanta.

W odpowiedzi na niektóre zarzuty obrony zabrał ponownie głos adw. dr. Celichowski oraz oskarżyciel prywatny prof. dr. Kostrzewski, którego przemówienie obrońca adw. Gidyński usiłował przerywać.

Prof. Kostrzewski w końcowem przemówieniu prostuje przykładowo szereg błędnych twierdzeń mec. Gidyńskiego i

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

Złoto z rtęci

Paryż, 2. 3. (PAT.) Według informacji Havasa z Madrytu, jeden z chemików hiszpańskich miał dokonać próby wydobycia złota z rtęci.

Jeden z banków hiszpańskich miał zaofiarować udzielenie chemikowi subwencji, o ile nowe próby techniczne dadzą zadowalające wyniki.

Zgon milionera skąpca

Paryż, 2. 3. (PAT.) Ubiegłej nocy zmarł tu b. deputowany Toussaint. Należał on do grupy socjalistycznej. W latach 1893 — 1897 reprezentował w parlamencie jeden z okręgów Paryża. Zmarły nie został ponownie wybrany a po powrocie do życia prywatnego zajął się interesami. Szczęście mu dopisało. Doszedł on wkrótce do olbrzymiego majątku.

Toussaint był właścicielem kilku wielkich domów, w Paryżu a dochody jego przekraczały milion fr. rocznie. Równocześnie jednak z dojściem do tak poważnej fortuny wzrosło jego skąpstwo. Mimo podeszłego wieku — miał on obecnie 82 lata — co rano wychodził wcześniej z domu i zbierał wśród pozostałych przed domami śmieci skórki i resztki chleba wraz ze zgniętymi jarzynami i innymi odpadkami, które otrzymywał od przeukep na targu. Skąpstwo też spowodowało jego śmierć. Miałowicie nie chcąc złożyć elektryczności, używał gazu świetlnego. Rurki, doprowadzające gaz do pokoju, były pęknięte w kilku miejscach. Latął on je od lat 15 różnemi galganami. Dzisiaj w nocy jeden z tych galganów obsunął się i milioner zmarł, zaczadziwszy się ułatniającym się gazem.

Wielki pożar variete

Nowy Jork, 2. 3. (Tel. wł.) Z Mexiko City donoszą:

W starym gmachu dawnego teatru, w którym mieści się obecnie Variete, wybuchł w czasie przedstawienia pożar. Wskutek spięcia przewodów elektrycznych zapaliła się kurtyna a ogień począł się szerzyć z wielką szybkością. Płomienie w krótkim czasie objęły całą salę. Wśród publiczności powstała ogromna panika. 14 osób poniosło śmierć a przeszło 20 osób doznało ciężkich obrażeń.

Z sali wyniesiono wiele osób nieprzytomnych.

Pretensje wdowy po adjutancie króla Zogu

Wiedeń, 3. 3. (PAT.) Wdowa po zastrzelonym adjutancie króla Zogu, majorze Topolai i minister albański Libahova przyłączyli się jako prywatni poszkodowani do postępowania przeciwko sprawcom zamachu. Król Zogu oświadczył gotowość złożenia zeznań przed wiedeńskim sędzią śledczym przed swym wyjazdem z Wiednia. W więzieniu znajduje się obecnie 7 Albańczyków, którzy są oskarżeni o zorganizowanie zamachu na króla Zogu.

Salon automobilowy w Berlinie

I.

Berlin, 26 lutego.

Jadąc do Berlina mimowoli przypomniałem sobie korespondencję w jednym z pism niemieckich o międzynarodowych zawodach hockeowych w Krynicy.

Korespondent niemiecki wspominał wprawdzie o różnych ciekawych fazach meczów, o brawurowej przewadze Kanadyjczyków, o zwinnych Anglikach i Austriakach, przedstawił wszystkie drużyny, ale co najważniejsze, zapomniał napisać, że zawody odbyły się w Polsce. O Polsce ani słówka. Natomiast przygodny obrazek w tekście, przedstawiający jakies zawody hockeowe w Darmstacie, czy innym Koepenicku, mógł w niemieckim czytelniku wzbudzić przypuszczenie, że wspomniane międzynarodowe zawody hockeowe rozegrały się właśnie w tej miejscinie, a nie w Polsce, przyczem brak udziału Niemców wstydliwie przemilczano.

Pisac o międzynarodowej wystawie w Berlinie bez podania, że wystawa ta odbywa się w stolicy Niemiec oraz sugerować naiwnemu czytelnikowi na podstawie fotografii złamanego Forda w garażu w Dopiewie, przypuszczenie, że

urządzono ją w owem Dopiewie, byłoby śmieszny absurdem.

Kwitując ten lapsus niemieckiego korespondenta, przedstawię obiektywnie wrażenia z naprawdę imponującego salonu berlińskiego. Jak zresztą Niemcy interesują się automobilizmem, świadczy podłuchana rozmowa kilku zacietrzewionych sztabaków w koleje podziemnej, którzy namiętnie i głośno dyskutowali o wartościach starego i nowego przedniego napędu, o chłodzeniu oliwy i o wartościach małych maszynek. Operowali jak wytrawni zoferzy technicznymi wyrazami i argumentowali swe tezy z wielką znajomością rzeczy.

Druga berlińska wystawa powojenna mieści się w ogromnych halach przy Witzlebenplatz. Po wielkich namysłach z powodu katastrofy gospodarczej niemiecki przemysł automobilowy zdecydował się wreszcie na tę kosztowną imprezę w nadziei, że wykaże swój postęp i zainteresuje szersze masy zagranicznych i niemieckich kupców swemi produktami. A przyznać należy, że udało mu się to w zupełności.

Pierwszy ogólny przegląd samochodów osobowych uwydatnia że wystawa jest w całym tego słowa znaczeniu wystawą międzynarodową. Widzimy tam bowiem wiele firm amerykańskich i niemieckich a pozatem cztery fabryki francuskie, cztery włoskie, dwie austriackie oraz po jednej z Czech, Belgji

i Anglii. Na tym terenie międzynarodowym odgrywa się walna rozprawa. Niemcy chcą przedstawić licznym kupcom i jeszcze liczniejszym gapiom wysokość swej techniki, niskość swych cen, swój gust i nowe pomysły, aby przekonać kupca a z gapia zrobić swego klienta. Zagranica zaś, pewna swych cen, wyrafinowanej reklamy, smaku i ulepszeń technicznych oraz doskonałości materiału, wystawia i przedstawia modele, które wykazały swe zalety na drogach polskich, w Honolulu, na Saharze i Piątej Avenue.

Zaraz przy wejściu paradują dwie najpoważniejsze firmy niemieckie. — Daimler - Benz i Maybach. Daimler wystawił jako nowość „Wielkiego Mercedesa”. Samochód ten posiada wszelkie ulepszenia techniczne, jak przekładnię przyspieszającą, walek rozdzielczy na 9 łożyskach, Servohamulce i zwłaszcza jego siedmiosiedzeniowa limuzyna przedstawia się niezwykle imponująco. Poza tem Daimler pokazuje swe popularne modele, jak 6-cylindrowy wóz sportowy z kompresorem, znany z licznych wygranych wyścigów, następnie typ „Stuttgart” dwulitrowy o sile 8/38 PS i 2.6 litrowy o sile 10/50, wreszcie sześciocylindrowy „Mannheim” i ośmiocylindrowy „Nürburg”. Karoserje a przede wszystkim kabriolety są piękne w linjach, w doborze kolorów i straciły zupełnie swą dawniejszą, charakterystyczną dla wozów niemieckich ocieża-

łość. Maybach konstruuje, jako jedyna fabryka niemiecka, motor o 12 cylindrach, ośmiolitrowy o sile 200 PS. — Dwanaście cylindrów ustawionych w dwóch rzędach pod kątem 60 mają oddzielną ogłowiec i wiszące wentyle. — Horch wystawia znowu bardzo efektywne kabriolet a jako nowość ośmiocylindrowy 4.9 litrowy wóz o sile 100 PS. Wielkiego Mercedesa i kabriolet Horcha bezsprzecznie należy zaliczyć do najbardziej interesujących konstrukcji salonu. Ciekawe jest stoisko firmy „Brennabor”, która pokazuje 3 typy: czterocylindrowy, 1.65 litrowy „Ideal”, 2.5 litrowy, sześciocylindrowy „Juwel” i wreszcie nowego „Juwela” ośmiocylindrowego o pojemności 3.5 litrow. Firma Wanderer ogranicza się do budowy samochodów o średniej sile i fabrykuje dwa modele, czterocylindrowy i sześciocylindrowy z całym szeregiem ulepszeń. Stoisko Opla — General Motors ściąga tłumy publiczności, która widzi tam jedną z sensacyj wystawowych, najtańszą sześciocylindrową maszynę, tu po raz pierwszy pokazaną. — Skok wynosi 90 mm, wiercenie 65 mm i przy 3200 obrotach posiada motor 32 PS przy hamulcach. Techniczne ulepszenia te same, co przy innych dobrych wozach, a cena za normalną, gustomiennie wykonaną limuzynę wynosi 3295 marek niemieckich. Jest to istotnie rekord. S. Z.

KALENDARZYK

Środa, 4 marca 1931.

Słońce: wschód 6,35 — zachód 17,35 —
długość dnia 11 godzin.
Księżyc: wschód 17,44 — zachód 6,53 —
pełnia.
Kal. rz.-kat.: Kazimierz Królewicz — ju-
tro Teofil B.
Kal. słow.: Kazimierz — juro Pakosław.

Zebrańia

- Dziś o 17 Pokaz gazowy w gazowni Gro-
bla 15;
o 19 Tow. Przemysłowe im. Sobieskie-
go, w Domu Kat. na Śródmieściu;
o 19 Sodalicia Pań Konfekcyjnych, w
sali ul. Dominikańska 8;
o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc”,
w Domu Królowej Jadwigi;
o 19 Zw. Czeladzi Garncarskiej i Flis-
karskiej, u p. Jarockiej, ulica Ma-
szalarska 8a;
o 19,30 Chór Marjański, w salce ks. ks.
Salezjanów;
o 19,30 Tow. Powstańców i Wojaków
(Śródmieście), u p. Beyerowej, plac
Bernardyński;
o 19,30 „Sokolice” (Rataje), w sokolnii;
o 20 „Sokol” (Św. Łazarz) w lokalu Zj.
Kol. P., ul. Spokojna 24;
o 20 Tow. gimn. „Sokol” III (Wilda) u
p. Zawadkowej, G. Wilna 75;
o 20 Tow. Śpiewu „Halka” (Jeżyce), u
p. Jaszki, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Boże
Ciało), w ognisku;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Św. Ła-
zarz), w ognisku;
o 20,15 „Sokol” (Śródmieście), w loka-
lu Św. Marcin 65.

Jutro o 18,30 Zawodowy Zw. Pracowni-
ków Ubezpieczeń Społecznych w Pol-
sce oddział w Poznaniu — zebranie
informacyjne w Domu Rzemieślni-
czym;

- o 19 Tow. Sportowe Wędkarzy „Warta”,
u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 19 Komp. IV. Marynarzy Powst., u p.
Jarockiej, ul. Maszalarska 8a;
o 20 „Sokolice” (Jeżyce), w salce Domu
Amarantowego.

Różne

Biblioteka im. J. J. Kraszewskiego (ul.
Wrocławska 17) otwarta codziennie od
godz. 12—13 i od godz. 16—19; w soboty
od godz. 12—15. Kaucja 3 zł, abonament
1,50 zł, wpis 50 gr.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Józefa Andrzejewskiego o go-
dzinie 15 z kaplicy Św. Józefa. — Śp.
Katarzyny z Maćkowiaków Wiśniew-
skiej o godz. 15 ul. Gen. Kosińskiego
nr. 11. — Śp. Franciszka Konkola o
godz. 16 ul. Staszica 22. — Śp. Tadeu-
sza Szafarkiewicza o godz. 16 z ka-
plicy cment. w Górczynie.

Licytacje

- Dziś o 930 ul. Dominikańska 3 — rozm-
meble (pokoje jadalne, sypialne, sa-
loniki), 2 kasy żel., stoły, kanapy
rest., fotele, bufet, biurka, krzesła,
szafy, dywan, obrazy itp.;
o 10 ul. Kraszewskiego 14 — repozyto-
rium, gablotka, regał, stół składowy,
obrazy rel.;
o 11 ul. Kraszewskiego 28 — motor
elektryczny;
o 12 ul. Reja 2 — biblioteka, biurko,
stół rozc., aparat radiowy;
o 12 M. Garbary 5 — 15 dywanów du-
żych, 6 dywanów małych, 5 kilimów,
serwety, narzuty, materiały meblowe;
o 12,30 ul. Łazarska 63a — umywalnia
z płytą marm. i lustrem;
o 13,30 ul. Kanałowa 15 — samochód;
o 15 ul. Dąbrowskiego nar. ul. Kocha-
nowskiego — pianino, bufet, kre-
dens, stół rozc., krzesła, biblioteka,
biurko, kanapa, leżanka, zegar, dy-
wany.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Młyn djabełski”.

Teatr Polski

DZIŚ — „Pani ministrowa”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Pan Lamberthier”. — Gośc. wy-
stęp A. Węgieerki.

Niezwykła sensacja artystyczna

Dawno już nie było tak fascynują-
cej i nawskroś oryginalnej sensacji
artystycznej, jak ta, którą zapowiada
Teatr Polski na piątek, ogłaszając w
tym dniu premierę impresji scenicznej
p. t. „Gwiazdki z nieba”.

Sztuka, która rozgrywa się na sce-
nie i na widowni, a raczej na samej
tylko widowni, wciągnie w wir swej
niesłychanie ciekawej akcji publicz-
ność, która wziąć musi ścisły udział
w akcji.

Tak oryginalnej i zaciekawiającej
formy sztuki dawno nie notowały re-
pertuary teatralne. Jednym słowem,
prawdziwa sensacja i to pierwszorzę-
dna.

Proces dwóch profesorów

(Dalszy ciąg ze strony 2-giej).

wyraża zdziwienie z powodu lekko-
myślności, z jaką tenże formuluje swe
zarzuty. Mówił np., że całe korporacje
przyznały się do udziału w demonstra-
cjach przeciwko Kadea - Bandrowskie-
mu, jakkolwiek oświadczenie podobne
pochodziło od Filarecji, organizacji o
charakterze etycznym, nie mającej z
korporacjami nic wspólnego.

Dalej piętnuje cały szereg twierdzeń
obrony, jaskrawo sprzecznych z rzeczy-
wistością, np. zarzut, że oskarżyciel
miał rzekomo brać swego czasu udział
w demonstracji w czasie przedstawienia
„Nuwopowrów” Jehanne - Wielopol-
skiej, gdy interwencja prof. Kostrzew-
skiego u p. Szczurkiewicza spowodowa-
ła skreślenie najdrażliwszych słów i w
ten sposób zapobiegła powtórnej demon-
stracji. Przypomina dalej, że na jednej
z niedoszłych rozpraw w sądzie grodz-
kim przeciwko prof. Znamierowskiemu
p. Gidyński u niewinniało nieobecność
oskarżonego jego wyjazdem do Warsza-
wy, gdy w rzeczywistości oskarżony w
tymże czasie miał w Uniwersytecie Po-
znańskim wykład wobec licznej audy-
torjum.

Następnie, nawiązując do entuzja-
stycznej oceny talentu Kaden-Bandro-
wskiego przez mec. Gidyńskiego, pro-

wę do sądu. Wina to prof. Znamie-
rowskiego, który, obraziwszy prof. Ko-
strzewskiego, uporczywie uchylał się
od udzielenia mu satysfakcji. Jeszcze
przed rozpoczęciem rozprawy w sądzie
grodzkim zastępca prof. Kostrzewskie-
go, p. mec. Celichowski, oświadczył go-
towość zrezygnowania z drogi sądo-
wej, jeżeli oskarżony przeprosi prof.
Kostrzewskiego, czego prof. Znamie-
rowski uczynić nie chciał, uzależnia-
jąc to od jakichś deklaracji ideowych
prof. Kostrzewskiego, potępiających
młodzież, do czego sąd nie dopuścił.
Jeżeli p. Gidyński twierdzi, że prof.
Kostrzewski musiał mieć swe powo-
dy, dla których nie chciał oddać spra-
wy do rozstrzygnięcia sądowi profes-
orskiemu, to jest to nieprawda, gdyż
przeciwnie temu skierowanie sprawy
przez prof. Kostrzewskiego do uni-
wersyteckiego sądu dyscyplinarnego,
natomiast właśnie prof. Znamierowski
miał widocznie jakieś powody obawia-
nia się sądu profesorskiego, ponieważ
cały niemal skład sądu dyscyplinarnego
powołał na świadków, uniemożliwia-
jąc w ten sposób przeprowadzenie
rozprawy w Poznaniu. Jeżeli zaś cho-
dzi o sąd honorowy, to prof. Kostrzew-
ski mógł czuć się zwolnionym od te-

tru, oraz wymagań (przeważnie bar-
dzo niewybrednych!) powojennej pu-
bliczności. Pod tym względem p. Ver-
neuil dowiódł, że posiada nielada zdol-
ności handlowe, to też mimowoli na-
suwa się podejrzenie, czy nie łączy go
jakieś związki krwi z... Palestyną?...

W swym kupieckim ferworze do-
szedł do wniosku, iż nie należy ogra-
niczać się w swej „twórczości”, nie na-
leży zacieśniać jej zasięgu, gdyż widz
lubi rozmaitość. Postanowił zatem
od czasu do czasu interesować się po-
ważniejszymi tematami. Napisał więc,
dla odmiany, „Pana Lamberthier”
sz t u k ę (tak bowiem nazwał swe no-
we „dzieło”), w której wprowadza tyl-
ko dwie osoby; pragnął jako spryciarz
nielada, wyzyskać próżność aktorów,
dając im pole do popisu i... kilometro-
we role.

Wędkę były zrzęcznie zarzucone, to
też naiwne rybki połknęły haczyki...
Ale szczywany rybak mimowoli zde-
maskował się, udowodnił bowiem, że
nie stać go na poważniejszy wysiłek
twórczy. „Pan Lamberthier” jest nud-
ny. To uszłoby jeszcze od biedy. Ale
równocześnie wywołuje niesmak, a
nawet chwilami wręcz — odrazę. Au-
tor stawia poważne — o zasadniczym
nawet znaczeniu — zagadnienia (cho-
ciażby odwieczne — zbrodni i kary),
ale nie potrafi ich rozwiązać. Pozwa-
ła sobie natomiast na drażniącą nie-
raz dowolność szermowania pojęciami
etyki i moralności. Poprostu — za
wysoko mierzył i za wiele miał tupetu.

Szkoda doprawdy, pracy — w do-
datku niebyłejkiej — artystów tej
miary co p. Węgieerko, oraz p.
Cieszkowska. Była to istotna ka-
torga, tem przykrzejsza dla wykonaw-
ców, że — wobec beznadziejnej pod
każdym względem nieożności utworu —
nie mogli znaleźć oddźwięku na wi-
dzowni. Ich wysiłki zatem szły na
marne, jak również p. Kobrynia,
którego świetnie skomponowane wne-
trze zasługuje na specjalne uznanie.
J. H.

Widowisko pasyjne

W piątek o godz. 4,30 popołudniu
w Teatrze Nowym po raz pierwszy da-
ne będzie widowisko pasyjne p. t. „Syn
Boży”.

Zapowiedź widowiska pasyjnego
wzbudziła w Poznaniu wielkie zainte-
resowanie. Ceny biletów znacznie zni-
żone.

Pod zarzutem oszukańczego bankructwa

W tych dniach aresztowano dyrek-
tora Zakładów Rolniczo - Przemysł-
owych w Kruszwicy Sterczyńskiego i od-
stawiono go do więzienia w Inowrocławiu.

Jak nas informują, aresztowanie to
pozostaje w związku z ogłoszeniem u-
padłości Zakładów Roln. - Przemysł-
owych w Kruszwicy, na którym to tle
powstały podejrzenia o spowodowanie
oszukańczego bankructwa. (k)

Napad pod Kórnikiem

W poniedziałek wczesnym rankiem
napadnięto pod Kórnikiem żądającego
do pracy ucznia kowalskiego Tadeusza
Turtonia z Krzyżownik. Chłopak twier-
dzi, że na szosie pomiędzy Śródka a
dworcem kórnickim napadło go dwu o-
sobników. Napastnicy wystrzałem z re-
wolweru zranili go w nogę, poczem za-
brali mu siłą 50 groszy.

Poranionego przewieziono do szpita-
la w Śremie. (k)

Ludzie bez sumienia

W Bydgoszczy wydarzyły się w
tych dniach dwa wypadki ucieczki
szoferów po przejechaniu przechod-
niów. W obu wypadkach niesumien-
ni szoferzy zbiegli, nie troszcząc się o
swe ofiary.

Przy ul. Marszałka Focha w Byd-
goszczy najechany został uczeń pie-
karski Antoni Scheibe; wskutek po-
kaleczeń odstawiono go do szpitala.
Szofer zbiegł niepoznany. — Również
w Bydgoszczy na ul. Dworcowej naje-
chany został przez motocyklistę 70-let-
ni Władysław Wojciechowski. Poka-
leczony starca przewieziono do szpi-
tala. Kierowca motocyklu zbiegł. (k)

Zapisy na członków wspierających
T. C. L. przyjmują wszystkie redakcje
miejscowych pism. Biura Zarządu
T. C. L. znajdują się przy ul. Rataj-
czaka 16, tel. 10-50, gdzie przyjmują
się zapisy na członków

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w środę, 4 marca r. b. atrakcyjna premiera!

Przepiękny film miłosny

„NOC UPOJEŃ”

W rolach głównych:

IWAN PETROWICZ

głośny amant filmowy — ulubieniec wszystkich kobiet

AGNES hr. ESTERHAZY

czarująca gwiazda filmowa

Pierwsza miłość donżuana! Noc miłości, noc zaleśnstwa!
Cudowne zdjęcia z St. Moritz! Sporty i zabawy zimowe!
Dośkonała gra artystów! Humor i sentyment!

W filmie tym usłyszycie przebojową piosenkę: „Chcę być twoją małą żoną”

Ceny biletów znacznie niższe — już od 75 groszy

„Słońce” dla wszystkich!

Wszyscy do „Słońca”!

ponuje mu przeczytać opinię fachowe-
go historyka literatury p. St. Kołacz-
kowskiego, zamieszczoną w nowem o-
pracowaniu historii literatury pol-
skiej Feldmana, która wypadła dla
Kaden-Bandrowskiego bardzo ujem-
nie, a która chyba będzie miarodajna
dla p. Gidyńskiego, skoro pochodzi z
pod pióra fachowca, będącego w do-
datku szwagrem oskarżonego prof.
Znamierowskiego. Następnie rozpra-
wia się z zarzutami, dlaczego interwe-
nował w obronie p. Łukaczynskiego,
a nie ujął się za wyprowadzonym
przez policję innym studentem, troma-
cząc, że uczynił to, ponieważ p. Łuka-
czyński został w brutalny sposób wy-
wleczony z sali, natomiast owego dru-
giego studenta zmuszony był sam u-
pomnieć, ponieważ drażnił posterun-
kowego pytaniami, czy nie wolno kla-
skać. Odpowiadając na pretensje
obrony, dlaczego, dowiedziawszy się o
demonstracji, nie uwiadomił rektora i
nie starał się wpłynąć na młodzież, po-
wołał się na fakt, że również żaden z
obecnych na sali innych profesorów,
zwolenników Kaden-Bandrowskiego,
nie zwrócił się do rektora, a oskarżony
Znamierowski uważał za stosowne
wezwać przeciwko demonstrującej
młodzieży jedynie policję i dopiero
policja ze swej strony uwiadomiła re-
ktora. Co zaś do wpływania na mło-
dzież, to właśnie oskarżyciel starał
się wpłynąć na młodzież, aby nie uda-
remniała zgóry odczytu, ale właśnie
w tem obroncy prof. Znamierowskie-
go chcą obecnie widzieć dowód czyn-
nego angażowania się oskarżyciela po
stronie demonstrującej młodzieży.

Prof. Kostrzewski odbiera także za-
rzut, że niepotrzebnie skierował spra-

go obowiązku wobec skierowania
przez prof. Znamierowskiego fałszy-
wych oskarżeń przeciwko niemu do
ministerstwa.

Ponieważ p. Gidyński wspominał o
jakimś długu wdzięczności, zaciągnię-
tym rzekomo przez prof. Kostrzew-
skiego u prof. Znamierowskiego, prof.
Kostrzewski zapytuje, czy owo fałszy-
we oskarżenie miało może służyć do
pogłębienia owego uczucia wdzięczno-
ści.

Po przemówieniach stron sąd po-
stanowił odłożyć ogłoszenie wyroku
do dziś godz. 13,30. (in.)

Z teatru

TEATR NOWY: „Pan Lamber-
thier”, sztuka w trzech aktach L. Ver-
neuil'a. Gościnnie występ p. A. Wę-
gieerki.

Istnieje w Paryżu od pewnego cza-
su doskonale prosperujący „sklepik”
teatralny, pod dobre znane, również
i u nas, firmą L. Verneuil... bez spółki.
Sklepik ten przeraża się powoli w
hurtownie, pracując całą parą — na
ekspert. Posiada wielu niezawodnych
i solidnych odbiorców zagranicą, zwa-
szcza w Polsce, zawsze przyjmujących
z wdzięcznością nadesłany tu towar.

Nic więc dziwnego, że jednoosobo-
wa „fabryka” nie ustaje ani na chwile,
a fala scenicznej tandety płynie ku
nam szerokim korytem. Znajdują się
w niej trujące okazy w rodzaju „Ja-
błuszką”, lub innych podobnego po-
kroju farsydel, zrobionych — przyznać
trzeba — nieraz nawet bardzo zręc-
nie, z dużą znajomością tajników tea-

Przejechany przy jeździe na gapę

W związku ze znalezieniem zwłok Szajki Pomerancenbauma z Białorawską w pow. rawskim na torze kolejowym pod Jankowem Dolnym w powiecie gnieźnieńskim nie ustalono jeszcze, czy Pomerancenbaum padł ofiarą wypadku, czy też popełnił samobójstwo.

Istnieje podejrzenie, że Pomerancenbaum jechał pociągiem bez biletu i w celu uniknięcia kontroli usiłował wyskoczyć w czasie biegu pociągu, przyczem padł pod koła wagonu. (k.)

Z POMORZA

Gdynia. (Otwarcie „Grand Cafe“). Przez cały luty podwoje najstarszej w Gdyni kawiarni „Grand Cafe“ były zamknięte. Przy otwarciu okazało się, że wewnętrzny wygląd popularnej „Grandki“ zmienił się nie do poznania. Dzięki gruntownej renowacji lokal kawiarni stał się bezsprzecznie jednym z najpiękniejszych w Gdyni. Wymaganiom publiczności uczynił właściciel zadość pod każdym względem. Nadzwyczajny komfort połączone z przystępnymi cenami wprowadza gości w doskonały nastrój.

SPORT

Hokej na lodzie

We wtorek, w drugim dniu mistrzostw Polski w Katowicach, wyniki były następujące:

„Czarni“ — „TKS.“ 3:0 (0:0, 1:0, 2:0). Po poniedziałkowym spotkaniu Toruńczycy wykazali brak wytrzymałości, ustępowali „Czarnym“ pod każdym względem i tylko dzięki świetnej grze bramkarza Kowalskiego, grającego jeszcze młodego, gdyż liczącego 18 lat, który ma wszelkie dane zostać godnym następcą Stogowskiego, nie ponieśli znaczącej porażki. Zawody odbyły się przy 14 stopniach ciepła, w pełnym słońcu, co bardzo niekorzystnie wpłynęło na przebieg gry. Drużyna Toruńczyków, złożona ze starszych graczy, wykazała, że już najwięcej czasu, aby przystąpić do jej odmłodzenia. Bramki dla zwycięzców uzyskali Kasprzak dwiema i Trocki jedną. Sędziował p. Zarzycki słabo.

„Legja“ — „AZS.“ (Poznań). „Legja“ wystąpiła w pełnym składzie z Szenajchem, Pasterkiem i Materskim. Gra przez cały czas niemal wyrównana. Obie drużyny od czasu do czasu próbowały energicznych wypadów. Tempo gry nągół było słabe, do czego w niemałej mierze przyczyniło się również nadmierne ciepło i słońce. „Legja“ górowała lepszą grą indywidualną, podczas gdy „AZS.“ przewyższał ją grą zespołową. Wogóle stwierdzić należy, że drużyna poznańska w obecnych rozgrywkach jest pewnego rodzaju rewelacją i bezwzględnie jednym z najlepiej wyrównanych zespołów turnieju. Wyróżnił się w niej: świetny dribler i strzelec Ludwiczak, Warmiński oraz przede wszystkim Zieliński. Z „Legji“ najlepszymi graczami byli Materski, Szenajch i Pasterki. Jedyną bramkę zdobył Czyżewski. Poznańczycy swą piękną grą zdobyli sobie pełną sympatię publiczności katowickiej; specjalnie podobał się szybki i zgrany atak Ludwiczak, Warmiński i Zieliński. Jedynie tylko brak rutyny oraz opanowania nerwów, zwłaszcza w drugiej tercji, w której „Legja“ wykorzystwała słabość drużyny poznańskiej, przyprawił ją o zwycięstwo, które raczej należało się „AZS“-owi. Sędziował p. Szczerbowski.

„Cracovia“ — „Lechia“ 4:2 (2:1, 2:1, 0:0). W pierwszych dwu tercjach ma przewagę „Cracovia“. „Lechia“ atakuje

rzadko, jednak zawsze bezpiecznie, a inicjatorem ataków jest prawie zawsze Sokółowski. Już w pierwszych minutach gry „Cracovia“ zdobywa sobie bramki przez Ziętkiewicza. Jedyną bramkę dla „Lechji“ uzyskuje Goetz. W drugiej tercji Nowarra i Majeski podwyższają wynik dla „Cracovii“, przyczem bramka dla „Lechji“ pada w tej części gry ze strzału samobójczego Trytki. Sędziował p. Lyczak.

„Pogoń“ — „AZS.“ 2:0 (0:0, 2:0, 0:0). Zasluzone zwycięstwo „Pogoni“. Gra w pierwszej tercji i w pierwszej części drugiej tercji równa, dopiero po uzyskaniu w krótkich odstępach dwu bramek przez Kuchara i Sabiniego „AZS.“ załamał się i zaczął grać ostro. W trzeciej tercji gra nieciekawa, prowadzona obustronnie ostro a chwilami nawet brutalnie. U zwycięzców wyróżnili się Zimmer i Maurer, w „AZS.“ bracia Godlewscy i prof. Weysenhof. Sędziował słabo p. Kolej.

„LTC.“ (Praga) pokonał u siebie wobec 9000 widzów „Berl. S. C.“ w stosunku 3:0 (3:0, 0:0, 0:1).

Gry sportowe

Mistrzostwa okręgowe w piłkę koszykową w klasie A rozpoczynają się 15 marca. Do mistrzostw staje 5 drużyn. Mistrzostwa kl. B i siatkówka odbędą się w późniejszym terminie. Wszystkie spotkania odbyć się muszą w myśl regulaminu na wolnym powietrzu. (in)

Różne

Do biegu „Kurjera Poznańskiego“ zaraz po ogłoszeniu w niedzielę terminu t. j. 12 kwietnia obsadzono już do dziś 25 miejsc co świadczy dowodnie o zainteresowaniu naszym biegiem. Jako pierwszy zgłosił się p. Edmund Rochowicz z „Warty“. Życzymy mu, aby zachował również to miejsce na finiszu.

Wydawnictwa

Wychowanie Fizyczne. Miesięcznik poświęcony higienie szkolnej i wychowawczej oraz kształceniu cielesnemu w domu, szkole, armii i stowarzyszeniach. Ukazał się zeszyt 3 rocz. XII na marzec 1931. Treść obejmuje następujące artykuły: Dr. med. i fil. Eleonora Reicherówna: O oddychaniu i o działaniu ćwiczeń cielesnych na oddychanie. — Dr. Klemens Sokal: Walka z alkoholizmem a szkoła. — Z Organizacji Metodyki Wychowawczej: Walerjan Sikorski: Państwowa odznaka sportowa — H. Chr. Cherkak: O nauce ćwiczeń zręczności (dok.) Oskar Zawrocki: Ćwiczenia na lodzie (dok.) — Oceny książek: Bogdanowicz, Michałowicz, Sokółowska Rudolfowa i Sie-

licki, Knudsen, Zaruski, Mierzejewski i Fonferko. — Z Towarzystwa Instytucyj i zjazdów: Międzynarodowa konferencja ekspertów w. f. w Kopenhadze. — Z posiedzeń lekarzy szkolnych w Ministerstwie W. R. i O. P. Walny zjazd Z. H. P. — Z Towarzystwa Lekarskiego w Warszawie. — Na mównicy: Wychowanie Fizyczne jako wartość i ideał. (Przygotowanie lekcji gimnastyki). W sprawie postawy zasadniczej. Zmarli śp. Światopełk - Zawadzki. Kronika. — Resumes.

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś najnowsze dzieło Różyckiego „Młyn djabelski“. W przedstawieniu biorą udział pp. primadonna Zmigród-Fedyczkowska, nasz pierwszy tenor Stanisław Drabik, Majchrzakówna, Świećicka, Polańska, Czekotowski, Zathay, Maj, Roy, Sendecki, Szpinger i Warchalewski oraz cały balet w układzie p. Ciesielskiego. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. Pełna pomysłowość reżyserji p. Urbanowicza oraz wysoce oryginalne dekoracje p. Dołżyckiego. We czwartek, dnia 5 bm. gościnnie występ p. Ewy Bandrowskiej, primadonny opery warszawskiej, cieszącej się wielką sławą i powodzeniem na zagranicznych scenach, w „Traviacie“ z pp. Drabikiem i Karpackim w rolach głównych. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. W sobotę wystąpi nasz znakomity gość w „Cyganerii“ Pucciniego.

Kasa zamawiań w biurze ogłoszeń „Par“, ul. 27 Grudnia 18 (gmach hotelu Wiktorja) od godz. 10—17.

Z Teatru Polskiego. Dziś, we środę niezrównana „Pani ministrowa“ święci dwudziesty piąty występ na scenie Teatru Polskiego. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Pani ministrowej“ odbyły się przy wypełnionej doszczętnie widowni. W roli tytułowej p. Zaszewianka.

Z Teatru Nowego. Dziś i jutro w dalszym ciągu entuzjastycznie przyjęta na wczorajszej premierze doskonała sztuka L. Verneulla p. t. „Pan Lamberthier“ z p. Al. Węgierką w roli Jerzego, która należy do jednej z najświetniejszych w bogatym repertuarze tego znakomitego artysty. — Sztuka ta, niezwykle interesująca, znakomicie do najdrobniejszych szczegółów wyreżyserowana, pozostawia niezatarte wrażenie. „Pan Lamberthier“ jest popisowym koncertem p. Węgierki i p. Cieszkowskiej. — W piątek i w sobotę popołudniu w Teatrze Nowym o godz. 4,30 widowisko pasyjne p. t. „Syn Boży“ z udziałem całego zespołu Teatru Nowego. Przepiękne to widowisko, pełne nastroju i u-

czucia religijnego, niewątpliwie zainteresuje szerszą publiczność, która pragnie podnieść wrażeń i skupienia religijnego. Ceny biletów znacznie niższe.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Casino“ wyświetla film pod tyt. „Chicago“. Bohaterką jego jest kobieta do gruntu zdeprawowana. Zabija ona swego kochanka, który nie chce dać jej pieniędzy, a później bawi się rozgłosem, który zdobyła dzięki tej zbrodni. Mąż kocha ją bardzo. Mimo jej zdrady, wszelkimi siłami stara się ją uratować. Posuwa się nawet do kradzieży, aby zdobyć pieniądze na jej obronę. Dopiero, gdy dzięki wykrętom adwokata, morderczyni zostaje uniewinniona, mąż odpycha ją od siebie. Film zrobiony starannie ale zostawia przykre wrażenie. Jeśli ma on dać pewien obraz Chicago, to przedstawił jego życie z najbardziej ponurej i przykrej strony. ver.

Telegramy niedoreczone

z dnia 3 marca, zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6. I ptr. pokój 123. Telefon 5700.

- 1) Chocicza — Franciszka Kołodziejczak, ul. Wielka 5.
- 2) Ozmiana — Marja Rabcewiczówna, Przecznicza 11 a.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 3. 3. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,36; Nowy Jork za 100 zł 11,21,25; Praga za 100 zł 377,15—379,15; Wiedeń za 100 zł czełki 79,55—79,83; Zurych za 100 zł 58,15; Berlin za 100 zł noty większe 46,855—47,275; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,025—47,225; Gdańsk za 100 zł 57,64—57,76; telegr. wypłaty na Warszawę 57,63—57,75.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 3. 3. (PAT.) Zboże: Żyto 18,75—19,25; reszta notowań bez zmiany. Lwów, 3. 3. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 24,50—25,00; zbiorowa 22,75—23,25; żyto jednol. 17,75—18,00; zbiorowe 16,75—17,00; jęczmień dworski przemysłowy 18,50—19,00; owies 20,50—21,00; mąka pszenna 41—42; żytnia 30—31; otręby żytnie 13,00—13,25; pszenne 13,50 do 13,75; kasza jęczmieńna 28—29; pęczak 32—36.

Notowania dewiz z dnia 3 marca 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	=	100 zł	—	37.64	47.025	43.36	11.21	—	377.15	58.15	79.55
Poznań	7 1/2	=	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gid.	173.32	—	81.64	—	—	—	654.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.10	122.27	—	20.13	23.76	606.50	801.25	123.46	168.90
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	—	4.81	13.34	355.50	—	72.42	99.01
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	—	2.498	0.59	—	19.97	3.09	4.22
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	—	73.26	27.86	17.44	587.50	60.57	123.91
Holandja	2 1/2	358.31	100 gid. hol.	357.89	—	—	168.56	12.11	40.08	1023.25	208.29	284.88
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	—	112.43	18.16	26.74	—	139.—	190.—
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.34	25.00	20.419	—	4.85	124.—	163.69	25.23	34.51
Nowy Jork	3	8,91,41	1 dolar	8,917	—	420,40	485,66	—	25,52	53,71	519,40	710,25
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	34,96	—	16,464	123,99	3,91	—	132,10	20,35	27,83
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26,43	—	12,451	164,05	2,96	75,60	—	15,38	21,03
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46,78	—	22,15	32,74	5,23	133,70	76,49	27,20	37,22
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	171,80	—	—	90,93	25,23	491,50	649,12	—	136,76
Sztokholm	3 1/2	238,88	100 k. szw.	—	—	—	112,58	18,13	26,78	—	139,15	190,10
Wiedeń	5	125,43	100 szyling.	125,39	—	—	56,06	14,05	—	473,80	72,95	—

KINO „CASINO“, Aleje Marcinkowskiego nr. 28.

„CHICAGO“

Potężny dramat obyczajowy — Największy szlagier świata.

CECILLA B. DE-MILLE'A.

W rolach głównych: PHYLLIS HAVER i MICHAŁ VARKONYI.

Bardzo lukratywny

PATENT BUDOWLANY

z dziedziny robót żelbetowych

zaprowadzony we wszystkich krajach europejskich, jest na poszczególne okręgi w Polsce do sprzedania. Potrzebny kapitał 30.000—50.000 zł amortyzujący się w ciągu pół roku.

Reflektujące firmy budowlane i właściciele wytwórni betonowych zechcą się zgłosić pod „Konstrukcja żelbetowa 12930“ do Biura ogłoszeń F. Statter, Kraków, Rynek 8, np 8087

Z Persji powrócił

znany twórca przemysłu dywanowego w Polsce, pan Karol Litwinowicz i prowadzi ostatni kurs dywanów oryginalnych perskich, najnowsza technika (na ramach) oraz smyrnńskich, na które zostaną przyjęte panie i panowie. By dać możliwość każdemu wzięcia udziału w tak szlachetnych i pięknych pracach których w Polsce przemysł stwarza, całość kursu 14-dniowego po 2 godziny dziennie tylko 10 zł. początek kursu ostatniego w dniach 4, 5 i 6 bm. Wpisy oraz informacje w dniach przed rozpoczęciem kursu od 10—14 i od 16—20. Lotne kursy dywanów **Poznań, Strzelecka 33, I p.** Zaznaczam że 21 marca bezwzględnie wyjeżdżam do Warszawy w celu prowadzenia dalszych kursów, przeto kurs obecny jest ostatni. zwp 28 066

Wydzierżawienie polowania

Gmina Dobieżyn wydzierżawia polowanie obejmujące ca 1700 mórg we wtorek 24 marca o godzinie 10 przed południem w sołectwie w Dobieżynie na przeciąg 6 lat. Warunki dzierżawy będą od 1 marca do 15 marca 1931 w sołectwie wyłożone i w terminie licytacyjnym ponownie ogłoszone. Dobieżyn. Przełożony Spółki Łowieckiej, Wrzeszczyński sołtys. zdw 60 501

1 SPRZEDAŻE

Mundur

spodnie oficera P. P. dobrym stanie, średnia figura oraz przykroje na długie buty sprzedam tania. Wielka 10. II. prawo. rp 13 288

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Panienska

uczciwa, lubiąca dzieci poszukuje posady. Oferty Kurjer zdp 69 723

Ogrodnik

kawaler po wojskowości, który pracował w większych i mniejszych i majątkach, obeznan dobry w swym zawodzie, poszukuje posady, najchętniej w majątku zaraz lub później Wawrzyniak Roman, Poznań Górna Wilda, Kilińskiego 13 u p. Skorupińskiego. zdw 60 514

Kowal - ślusarz

obeznan z prowadzeniem lokomobili, narzędzi i maszyn rolniczych i ich naprawie, po wojskowości i dobrymi świadectwami, szuka zajęcia zaraz lub później. Zgł. do Kurjera Poznańskiego zdw 69 178

Szofer - monter

15 lat praktyki zmiany posade od 1 kwietnia lub później. Obecnie 3 lata na niewypowiedzianej posadzie. Łaskawe oferty do Kurjera zdw 69 176

Osoba

z lepszej rodziny, znająca wykwintna kuchnię, poszukuje od 15 marca 1931 posady zarządczyni lub gospodni. Łaskawe oferty J. Mądrejska. Radzim. poczta Kamień powiat Tuchola. zdw 69 431

Chemotechnik

i metalograf rutynowany, analityk na stal, żelazo i t. d. długoletni kierownik hutniczego laboratorium chemicznego i mechanicznego, poszukuje posady od 1 czerwca 1931 r. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod „Pracownicy“ do biura ogłoszeń Firmy Hławrupiński. nw 8107

Przedpłata

na marzec 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w kw. 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznie 240 gr. od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroda, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 80 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.